

PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z edn. do domu 93 k.
z przes. poczt. rb. 1.
Egzem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA
za wiersz petirowy
lub jego miejsce:
I-a strona kop. 50.
Nekrologi kop. 20.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kp. 10.

For. XXXI.

Czwartek 18 Października 1917 roku.

Nr 233

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska nr. 41.

LOTERIA KLASOWA LEGJONÓW POLSKICH

Warszawa, Trębacka Nr. 3.

Na 32.000 losów — 16.000 losów i 1 premja wygrywają razem

3 miliony 262.500 marek

Główne wygrane: 300.000, 200.000, 160.000, 130.000, 120.000 marek

Ciągnienie drugiej klasy 19 i 20 października.

Wygrane 2-ej klasy 30.000, 10.000, 5.000, 3.000, 2.000 marek i wiele innych.

Czwartka losu kosztuje w każdej klasie 6 mk. 25 fen.

Cały dochód z Loterii Legionów, której wygrane gwarantowane są przez **Bank Ziemiański w Warszawie**, przeznaczony jest na inwalidów, wdowy i sieroty legionowe oraz na weteranów z 1863 roku.

LOSY DO NABYCIA U KOLEKTORÓW.

509—2

Wymiana biletów I klasy na bilety II klasy powinna nastąpić u właściwych kolektorów do 15 b. m.

Ubezpieczenia

Budowli od ognia

Zarząd Główny

Warszawa,

Al. Jerozolimskie nr. 55.



Rok założenia 1803.

Reprezentacja na okupację austriacką: Lublin, Kraków. Przemieście 53.

O B W I E S Z C Z E N I E.

1. Niniejszem zawiadamia się **wszystkich** właścicieli nieruchomości w kraju, że instytucja Wzajemnych Ubezpieczeń budowli od ognia, wznowiwszy swą działalność w d. 29 listopada 1915 r. zachowała moc obowiązującą Ustawy z r. 1900 z wszelkimi w rozwinięciu jej wydaniami przepisami.

2. Należne z rejestrów poborowych składki ogniowe powinny być **terminowo** wpłacane za pośrednictwem **Urzędów miejskich i gminnych**.

3. Fundusze, tworzące się z poboru składki ogniowej, przelewane są co miesiąc z kas powiatowych do Kasy Głównej Zarządu Ubezpieczeń w Warszawie i do kasy reprezentacji w Lublinie, z kąd skutecznie są wypłaty pogorzelowe.

4. Składkę należną uiszcza się w okupacji niemieckiej w walucie markowej po kursie urzędowym, w okupacji zaś austriackiej w walucie rublowej.

5. Wypłaty pogorzelowe z pogorzeli uregulowanych skuteczniają się bez przerwy w miarę napływu pobieranej składki ogniowej. Wypłat pogorzelowych do d. 1 lipca 1917 r. dokonano już na sumę 1.200.000 rub.

6. Od płatników ociążających się z uiszczeniem składki ogniowej, pobrana ona będzie z **zastosowaniem środków egzekucyjnych wraz z grzywną i kosztami**.

7. Wszelkich wyjaśnień w sprawie pogorzeli i poboru składki ogniowej udzielają na miejscu oddziały Instytucji Ub. Wz. (biura powiatowe pp. taksatorów).

Wzajemne

w Królestwie Polskiem

Obchód 100-letniej rocznicy śmierci

Tadeusza Kościuszki

w Radomiu.

II.

Dr Kelles-Kraus mówił dalej:

„Zadajmyż więc sobie pytanie na tem miejscu, gdzie kiedyś wzniesie się postać naszego rycerza bez skaży, Tadeusza Kościuszki, z jakiegoż to narodu postać ta początek swój wzięła, jakiego Ducha częścią i emanacją była? I oto w odpowiedzi, że pozwolę sobie zacytować słowa jednego ze współczesnych pisarzy naszych: „ukaze się czczonemu naszym, niedawno jeszcze żywym, a w duszach polskich żyjącemu dotąd, zniweczona brutalnie, przedziwna, wielka republika, która wiele snów dzisiejszej umęczonej ludzkości przed wiekami już uczyniła jawą, która wśród powodzi absolutyzmu była dumną wyspą swobód”. W Polsce wielkimi nazywane tylko królów budowniczych, a nie królów łupieżców; w Polsce ideał równouprawnienia narodowości i wyznań był wcielony, wówczas, gdy inne narody wznosiły stosy dla inowierców; Polska otwiera w XIV w. gościnne podwoje tym, dla których inne narody w XIX wieku kreśliły bańbiące granice osiedlenia, Polscy mężowie stanu dawno głosili zasady, że zdrada zdradą, a przemoc przemocą zwać należy, gdy dziś jeszcze wielu dyplomatów nazywa to polityką lub racją stanu.

Takiego narodu kwiatem był Ta-

deusz Kościuszko i te zasady całym swym życiem ofiarował wcielać.

Wiem dobrze, że hasła te nie mają dziś jeszcze i może nieprędko jeszcze zyskają ogólne uznanie i prawo obywatelstwa wśród państw i narodów; wiem dobrze, że ta „Marka polska” nieprędko jeszcze za ogólnoludzką monetę przyjętą będzie. Wiem też dobrze, że to, co ja tu najistotniejszą wartością polskiego Narodu nazywam, wielu obcych i rodziennych pomniejszych Ducha, tych „trzeźwych” i „realnych polityków — nazwie „przeklętym Polski romantyzmem”, który ją do wiekowego grobu wtrącił.

Ale, niechaj ten Duch wielki i czysty, który w dniu dzisiejszej rocznicy w sercach naszych gości, niechaj opowie, czy nie te właśnie idealne rzeźby polskiej narodowości naszą siłą i gwarancją naszej przyszłości stanowią. Zapewne, dziś, wśród potwornego rozpętania brutalnej siły i złych mory, gdy ryk dzieł głuszy wszelkie głosy: sprawiedliwości, wszechludzkiej praw i zasad dziś jeszcze Polska do głosu nie przyszła. Są bowiem klejnoty, które długie lata leżeć mogą pod kurzem i brudem w budzie tandeciarza, a zabłysną tęczywami blaski, gdy czas i miejsce właściwe dla nich się znajdą. Czas taki dla Polski nadejdzie — już nadchodzi!

Klejnoty Jez Ducha, których żadna obca ani swojska, trzeźwość nie zagasi, są potrzebne Ludzkości, jak inne klejnoty innych narodów, z których każdy coś do jej skarbicy dorzucić musi. Ludzkość je znajdzie, oceni i we właściwym miejscu umieści. Obyśmy je tylko wśród burzy i oceanu błota nieskalanymi przechować umieli!

Tadeusz Kościuszko był jednym z najlepszych wcielenń tych bezcennych wartości polskiego Ducha. W imię tych wartości przelewał krew swoją nie tylko za wolność Polski, lecz i za wolność Ameryki; w imię tych wartości nie dał się użyć za narzędzie ani Aleksandrowi, ani Napoleonowi; w imię wreszcie tych klejnotów na racławickich polach i w polanieckim obozie uczynił lud równoprawnym Polski obywatelem i dał fundament pod przyszłą ludową Polskę.

Nic a nic nie straciły ze swej wagi niezapomniane słowa Kościuszki: „Kolejną jest rzeczą, aby lud czuł, że stan jego nieodwrotnie będzie szczęśliwszy w uratowanej z niewoli Polsce, aniżeli, gdy w niej obcy przewodzić będzie!”

„Jeżeli w cośkolwiek wierzyć człowiek musi, to wierze, że istnieje sprawiedliwość dziejowa. A jeśli w tę uwierzamy, to zbrodnia na Polsce dokonana musi się i musi być będzie aż do chwili zadosyćuczynienia. A chwila ta się zbliża, zbliża się koniec ery brutalnego panowania siły przed prawem. Ponad krwawymi pelami bitew i wśród oparów krwi poległych unosi się wizja nowej, odrodzonej Ludzkości. A wśród niej znaleźć się musi miejsce dla wolnej Polski. Do miejsca tego prawo daje nam szereg postaci i czynów, a na ich czele Tadeusz Kościuszko i Jego czyn.”

Po skończeniu przemówienia przytąpniono do wmurowania puszki, zawierającej dokumenty, — a więc akt spisany na pergaminie, — zawierający opis uroczystości, oraz nazwiska przedstawicieli przybydium i Rady miasta Radomia — skład Królewsko-Polskiego Sądu, nazwiska żyjących, weteranów,

oraz numery pism miejscowych i afisz teatralny. Na puszkę użyto pustego szrapnela, który szczerze zamknięty, po wiekach, kiedyś odnaleziony, wraz ze swą zawartością, opowie potomnym o chwili obecnej.

Akt spisany odczytał prezydent Tadeusz Przyłęcki, poczem orkiestra zabrała hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła” i pochód ruszył dalej ul. Lubelską pod krzyżem postawionym na pamiątkę uwłaszczenia włościan, a obecnie zgodnie z wezwaniem ziemianina Witolda Kamockiego z Mokoszyń, przemienionym, zarówno jak wiele innych w pow. radomskim na krzyż poświęcony pamięci Tadeusza Kościuszki, w który wmurowano tablicę pamiątkową z udziałem Uniwersytetu Polanieckiego. Około krzyża utworzono kolumnę opasaną kordonem straży ogniowej w środku którego stanęli włościanie w białych sukmanach, dzierżąc sztandar narodowy. Na balkonie nareżnego domu wstąpił p. Jan Dębski, jako mówca. Dobrze znane nam są przemówienia p. Dębskiego, w których obok wybornie ujętej myśli przewodniej, druga struna gorącego patriotyzmu i miłośni sprawy. W tym też duchu było przemówienie poniedziałkowe, jedynie dodać należy, że przeważały w nim zwroty do ludu polskiego — którego przedstawicieli widział przed sobą mówca, w ojców stroju i ze sztandarem, z którego patrzyła Królowa Korony Polskiej. Częstochowska Marja i rozpiął skrzydła do lotu Orzeł Biały!

Wzruszającą była chwila, gdy po skończonym przemówieniu podeszło do włościan kilku weteranów i braterskim wzajemnym głasowaniem się stwierdziło braterstwo stanów i wspólność celów. Poczem sygnał dał znać, że pochód się rozwiązuje.

W powrotnej drodze orkiestra Straży zagrała marsza przy którego dźwiękach odniesiono sztandary do kościoła.

Porządek w pochodzie utrzymywała Straż ogniowa ochotnicza.

Miasto było wyjątkowo udekorowane — w każdym prawie oknie sklepowym widniał wśród kwiatów obraz Kościu-

szki, z balkonów zwiisały kobiece, nastrój ludności bez różnicy wyznań wskazywał, że czcimy nkochanego narodowego bohatera.

Popis drużyn skautowych.

O godzinie 3 po południu odbył się na placu Straży ogniowej popis drużyn skautowych przy dźwiękach orkiestry strażackiej. Popi wypadł po nad wyraz znakomity, wykazując dzielność naszej młodzieży i pracę, jaką wkłada w swe ćwiczenia i zajęcia. Nadewszystko zbierał oklaski i podziw publiczności wzbudzał oddział pożarniczy skautów, który zresztą dawał już dowody dzielności przy pożarze w Radomiu.

Przedstawienia w teatrze.

Bawiacy w mieście naszym zespół artystyczny pod dyrykcją H. Czarneckiego w d. 14 i 15 października dawał przedstawienia popołudniowe i wieczorne, wystawiając każdego dnia na przemianę „Bitwę Racławicką” i „Wesele”. Przedstawienia poprzedzało słowo wstępne, wypowiedziane przez pp. Jana Dębskiego i Konrada Libickiego. Sztuki wystawiane starannie i znakomicie grane wywalały ocenę nader pochlebną dla artystów, którą tu w miejsce zwykłej krytyki teatralnej przytaczamy: — „Bitwa Racławicka” grana była lepiej niż na scenach stołecznych, mimo szczupłości scenki i braku akcesoriów. Artysty też wszyscy kładli w grę tyle duszy i uczucia patriotycznego ze sobą wstrząsał zapal płynący ze sceny. Coż mówić o „Weselu” — arcydzieło Wyspiańskiego w interpretacji tego grona wyszło również znakomicie. Z prawdziwym pietyzmem traktowali swe role: Stańczyk p. Włodzimierz, pan Młody — Szela, Jasiek Wernychora i inni. Straszny taniec śmierci przy muzyce chochoła — to spełniające się proroctwo Wyspiańskiego, przerażeniem i smutkiem napełniło duszę. Podczas przedstawień sprzedawano programy na cele Komitetu Obchodowego, zarówno jak nalepki i znaczki. Przeczyliśmy dzień silnych wrażeń — oby zostawił on trwałe skutki w naszych sercach.

Mianowanie Rady Regencyjnej.

Dnia 15 października po południu Komisarz Rządu Austriackiego J. E. baron Konopka, zawiadomił Przewodniczącą Komisji Przejściowej vice-marszałka Mikułowskiego-Pomorskiego, o zapadłej już decyzji cesarzów co do wprowadzenia Członków Rady Regencyjnej, wybranych przez Tymczasową Radę Stanu.

Najjaśniejszy Pan wystosował do generał-gubernatora J. E. hr. Szeptyckiego następujące pismo odręczne:

Kochany hrabio Szeptyckil

Zgodnie z Moim Ostatecznym Sprzymierzeniem, Cesarzem niemieckim postanowiłem w myśl artykułu 1-go patentu z dnia 12 września 1917 r. o władzy państwowej w Królestwie Polskiem, wprowadzić na urząd, jako członków Rady regencyjnej w Królestwie Polskiem, Arcybiskupa metropolity warszawskiego ks. Aleksandra Kakowskiego, prezydenta Warszawy, księcia Zdzisława Lubomirskiego i właściciela dóbr w Małuszynie, Józefa Ostrowskiego i upoważniać Pana do wykonania tego aktu łącznie z cesarskim niemieckim generalnym gubernatorem w Warszawie.

KAROL m. p

W dniu zaś 16 października nadeszła do Jego Eks. generał-gubernatora warszawskiego v. Baselera depesza treści następującej:

„W porozumieniu z moim Najjaśniejszym sprzymierzeńcem J. C. M. Cesarzem Austrii, Apostolskim Królem Węgier, uważam za wskazane, w myśl art. 1-go patentu z dnia 12 IX 1917 r. wprowadzić na urząd członków Rady regencyjnej Królestwa Polskiego: Arcybiskupa Metropolity warszawskiego ks. Ale-

ksandra Kakowskiego, dotychczasowego prezydenta m. Warszawy księcia Lubomirskiego i właściciela ziemskiego Józefa Ostrowskiego. Równocześnie polecam Panu wspólnie z e i k. generał-gubernatorem wojennym hr. Szeptyckim akt ten wprowadzić w wykonanie

WILHELM I. R.”

Życiorys.

J. E. ks. Aleksander Kakowski Arcybiskup Metropolita Warszawski urodził się w r. 1862 w Dębinach z rodziny szlacheckiej, Franciszka i Pauliny z Ossowskich małżonków Kakowskich i po ukończeniu szkół średnich w Pułtusku, mając lat zaledwie 16 wstąpił do seminarjum duchownego w Warszawie. W cztery lata potem, chlubnie je ukończywszy, wyjechał do Akademii Duchownej w Petersburgu, skąd wskutek niebezpiecznego dla wężego zdrowia klimatu przeniósł się do Rzymu na Uniwersytet gregoriański, który ukończył chlubnie w roku 1885, uzyskując stopień naukowy doktora praw.

Po powrocie do kraju, wyświęcony dnia 30 maja 1886 roku na kapłana, objął z woli władzy diecezjalnej obowiązki wikariusza przy kościele św. Andrzeja w Warszawie oraz obrońcy Sakramentu Małżeństwa przy konsystorz. W rok później J. E. mianowany został profesorem Seminarjum Duchownego w Warszawie, gdzie wykładał kolejno: prawo kanoniczne, homiletykę, literaturę polską oraz teologję pasterką. W roku 1898 Władza Arcydiecezjalna powierzyła mu ważny i odpowiedzialny urząd regensa seminarjum, a w roku 1901 udzieliła mu godności kanonika gremjalnego Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej. Jednocześnie J. E. był rektorem pokarmielickiego kościoła św. Józefa Oblubieńca na Krakowskim Przedmieściu.

W roku 1910 ks. Kakowski powołany został na odpowiedzialny urząd rektora Akademii Duchownej w Petersburgu, na którym pozostaje przez lat 3, to jest do chwili desygnowania go na archikatedrę Metropolitalną warszawską po zmarłym s. p. Wincentym Chościak Popielu. Dnia 22 czerwca 1913 roku nastąpiła konsekracja, a dnia 15 września roku 1915 uroczysty ingres, czyli wejście do Archikatedry.

Zdzisław książę Lubomirski, potomek znakomitego, zasłużonego w dziejach Rzeczypospolitej głosego rodu przyszedł na świat dnia 4 kwietnia 1865 roku na ziemi wygnania w Niżnim Nowogrodzie, gdzie ojciec ks. Jan Tadeusz, skazany za udział w powstaniu w 63 roku, przebywał wraz z małżonką Marją z hr. Zamojskich.

Książę Zdzisław kształcił się początkowo w gimnazjum jezuickim w Kaliszu pod Wiedniem, ukończył gimnazjum św. Anny w Krakowie, studiował prawo na uniwersytetach w Krakowie i Gracu. Służył następnie w wojsku austriackim jako „jednorożniak”, został oficerem rezerwy w 1-ym pułku ułanów.

Pracę społeczną w kraju rozpoczął jako wiceprezes Towarzystwa Dobroczynności. W ciągu trzech lat był członkiem Rady Nadzorczej Towarzystwa Kredytowego Miejskiego; Dotychczas jest prezesem Towarzystwa popierania pracy społecznej. Po wybuchu wojny zajął stanowisko prezesa Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy, następnie po wyjeździe księcia Seweryna Czetwertyńskiego, prezesa Centralnego

Komitetu Obywatelskiego, wreszcie prezydentem st. m. Warszawy.

Na działalność księcia-prezydenta czasu wojny wszystkie oczy się zwracają. Nie czas jeszcze na jej ocenę. Dość tymczasem powiedzieć, że niema obecnie w stolicy i w kraju człowieka nad księcia Zdzisława Lubomirskiego popularniejszego.

W r. 1893 zaślubił Marję hr. Braniczką, córkę hr. Władysława i Julji z hr. Potockich, ma syna Jerzego i dwie córki: Julję i Dorotę.

Józef Ostrowski.

Józef Ostrowski pochodzi z wielkopolskiej rodziny hrabiów Ostrowskich herbu Korab. Urodził się w dziedzielnym Małuszynie nad Pilicą dn. 21-go stycznia 1850 r. z ojca Aleksandra i matki Heleny z hrabiów Morsztynów.

Józef Ostrowski kończył gimnazjum w Warszawie, następnie przeszedł wydział prawa i administracji w Szkole Głównej przez 3 lata, a czwarty rok już w uniwersytecie rosyjskim, kończąc go w roku 1870 ze stopniem kandydata praw po napisaniu rozprawy: „Moc prawna dowodu ze świadków w postępowaniu karnym”. Na dalsze studia udał się Ostrowski za granicę, najprzód na Uniwersytet Berliński, a dalej na wydział rolniczy w Halli i Hohenheimie. Po powrocie do kraju zajął się gospodarstwem i przemysłem rolnym, które dotąd prowadzi. Przy zaprowadzeniu reformy sądowej w roku 1876 został pierwszym sędzią gminnym z wyboru w swoim okręgu, w roku 1900 — Radcą Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego w roku 1903 — jednym z sześciu członków Rady Państwa w Petersburgu, których wybrało Królestwo. Obowiązek ten pełnił do r. 1910, będąc od r. 1907 Prezesem Koła polskiego w Radzie Państwa. Jesienią 1910 r., wskutek zapadnięcia na zdrowiu złożył mandat poselski. W r. 1905 przy założeniu Stronnictwa Polityki Realnej był jednym z najczynniejszych członków i jego pierwszym prezesem. Obecnie, zajmując zaszczytne stanowisko członka Rady Regencyjnej, Ostrowski zgłosił swe wystąpienie ze Stronnictwa Polityki Realnej, uważając, że żadne węzły lub węzły stronnictwa nie powinny krapować pełnej niezależności tego wysokiego urzędu.

cie wyspy było osłabienie rosyjskiej służby wartowniczej.

Wyspa Oesel, inaczej Ozylija zwana, przyłączona została w r. 1710 do państwa rosyjskiego i posiadała autonomię, osobne prawa, osobną reprezentację, instytucje szlacheckie, własne sejmiki i własnego marszałka krajowego. W jej sąsiedztwie, na północ leży wyspa Dago i wyspa Moon. Brzeg Estonji oddzielony jest od wyspy Moon cieśniną wielkiego Sund i odległy jest w największym miejscu tylko I i ćwierć mili. Obszar wyspy Ozyliji wynosi 47 mil. kradratowych. Na wyspie znajduje się jedno miasto Arensburg i 1653 osad. Rodziną ludność tworzą Estowie i Niemcy. Według wyznania jest 34.000 protestantów a 19.000 prawosławnych. Klasę posiadaczy ziemskich na całej wyspie stanowią Niemcy, których część pochodzi od starodawnych rodów krzyżacko-inflandzkich. Szlachta tworzy tu osobną korporację, posiadającą własne instytucje, które utrzymuje z dochodów własnych dóbr szlacheckich.

Wyspa obfituje w kamień wapienny i granit. Gospodarstwo rolne jest bardzo zaniedbane. Natomiast wyspa obfituje w owce. Ze zwierząt domowych na wielką skalę są chodowane krowy i owce. Rybołówstwo dostarcza głównie flondr. Po lasach żyją gromady wilków, które u ludności wiejskiej są w wielkim postrachowaniu, a dawniej były czczone jako bóstwa. Stosunki atmosferyczne na wyspie są znośne tak, że mrozy nastają tam stosunkowo późno.

Zajęcie tej wyspy przez Niemców stanowi zupełne prawie unieruchomienie floty rosyjskiej, która bardzo łatwo może być obecnie zamknięta w zatoce fińskiej. Zarazem stanowi ono pewne polityczne memento pod adresem Szwecji. W każdym razie Niemcy zyskują podstawę operacyjną daleko za północnym skrajem frontu rosyjskiego, a w razie wzmocnienia tutaj swego stanowiska zagrożają Inflantom jak i Petersburgowi. Zyskują także podstawę operacyjną do ewentualnego wyładowania w Finlandji co przy obecnym antyrosyjskim uspołecznieniu Finlandczyków nie byłoby nieprawdopodobnem.

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dziś: Czwartek 18 października. Wsch. słońca g. 6 m. 30 r. Zach. g. 5 m. 00.

— Z Teatru. Dziś „Wróg Kobiet” operetka w 3-ach aktach Elstera.

Sobota 20 b. m. „Zuza”.

Niedziela 21 b. m. o godz. 4 ej p. pol. „Kryśka Leśniczanka” operetka Jarno; o godz. 8 ej wieczorem „Orfeusz w piekle” operetka w 3-ach akt. Offenbacha.

— Benefis K. i J. Józefowiczów. W sobotę dnia 20 b. m. odbędzie się benefis sympatycznej pary artystów pp. Józefowiczów, odegraną zostanie przesłuchana operetka Rewy’ego p. t. „Zuza”.

Pana Józefowicza mieliśmy już sposobność poznać jako dobrego śpiewaka i sumiennego artystę, który od dłuższego już czasu dźwiga na swoich barkach cały repertuar barytonowy, wywiązując się z zadania zawsze solidnie i ze znajomością rzeczy.

Wyspa Oesel.

Dnia 14 b. m. pod osłoną sił morskich wyładowali Niemcy na wyspie Oesel i sąsiednich wybrzeżach, inne siły cędaowały na południowe i wschodnie części wyspy Dagos. Dzienniki szwedzkie uważają zajęcie wyspy za wydarzenie o bardzo poważnym znaczeniu, wskutek czego zagrożoną jest armja rosyjska w Inflantach, a w następstwie także i Petersburg. Państwo rosyjskie jest po dwóch stuleciach znowu odgródzone od Bałtyckiego morza.

Przyczyną, ułatwiającą Niemcom zaję-

Pani Józefowiczowa jest to bardzo miła i posiadająca dużo wdzięku artystka, odtworzająca przeważnie role młodych naiwnych dziewczątek z wrodzoną sobie finecją i smakiem.

Nie wątpimy, że sala teatralna będzie wypełniona po brzegi.

— **Koncert.** Zapowiadany przez nas koncert utalentowanej skrzypaczki p. Lili Dobrzańskiej i pianisty p. Przeorskiego odbędzie się dnia 26 b. m. Dochód z Koncertu ma zasilić kasę Radomskiego Towarzystwa Dobroczynności, które istotnie wykazuje ogromną umiejętność swej wewnętrznej gospodarki, aby w czasach tak ciężkich prowadzić wszystkie przytulki i instytucje wykonawcze. To też koncert będzie miał podwójną siłę pociągania, dla miłośników muzyki siłą tą będzie nadzieja usłyszenia znakomitych artystów — dla ludzi serca chęć pomnożenia funduszu najpotrzebniejszej instytucji która do społeczeństwa nie odwołuje się zbyt często.

— **Mleczarnia i kawiarnia** Koła Ziemianek prosperuje coraz lepiej. Podwieczorkowa pora zwykle jest chwilą odpoczynku po pracy, to też w tym czasie bywa rojno i gwarne w sympatycznym lokalu kawiarni, gdzie można wypić dobrą kawę z pieczywem, herbatę lub czekoladę — zaś od dnia wczorajszego wypiekane są ciastka i drobne słodkie bułeczki, wieczorem zaś podawane kwaśne mleko z kartoflami.

Bezstronność każe nam zaznaczyć, że gdy kawiarnia rozwija się coraz lepiej, sklep jakoś kuleje. Przyczyna leży w małym zaopatrzeniu, mnóstwo osób zgłaszających się po kupno produktów wiejskich odchodzi z niczem, bo wielu, bardzo wielu rzeczy brak. Wina tu leży nie po stronie zarządu, ani administracji, ale pochodzi z przyczyny obojętności z jaką dwory i małe gospodarstwa traktują tę placówkę handlową, która mogłaby się świetnie rozwijać z obopólnym zadowoleniem producentów i konsumentów.

— **Dar. Uczniowie II kl. B. szkoły handlowej męskiej** ofiarowali 10 kor. na *Secsyjornę*.

— **Licytacja na wydzierżawienie ogrodu.** Licytacja na wydzierżawienie ogrodu przy ul. Spacerowej wraz z ziemią orną i łąką położonych za tym ogrodem odbędzie się w dniu 19 bm. o g. 10 w gmachu Magistratu (Wydział Gospodarczo-Techniczny).

— **Sprostowanie.** W numerze wtorkowym „Gazety Radomskiej“ w sprawozdaniu z obchodu Kościuszkowskiego popełniona była pewna niedokładność co do chóru uczniowskiego Szkoły 8-io kl. Handlowej Radomskiej. A mianowicie, organizatorami chóru są uczniowie tejże szkoły.

Ks. prefekt Gierycz jest tylko epikunem.

— **Więści z Rosji.** Karol Herman z Ostrowca, guberni Radomskiej, zawiadamia żonę i dzieci, zamieszkałe w Ostrowcu, że jest zdrów, służy jak poprzednie na kolei dr. żel. w Akiermanie. Prosi o wiadomości przez pisma polskie, co się z wami dzieje? Niepokoi mnie bardzo dlatego, żadne wiadomości dotąd od was nie ma. Czy otrzymaliście pieniądze? Wysłałem 700 rb

— **Ofiary.** W dniu Imienin pańi Jadwigi Wierzbickiej składa L. K. rubli 3 dla najbiedniejszych.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 1-7go października r. b. Na froncie wschodnim i Albańskim: Z naszej strony niema nic do doniesienia.

Na froncie włoskim: Na płaskowzgórzu Bainzizza — św. Ducha rozbiły się pojedyncze włoskie uderzenia. Na Monte San Gabriele posuwanie się naprzód nieprzyjacielskich oddziałów zostało udaremnione w walce na ręczne granaty.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo donoszą dnia 17-go b. m. Na froncie zachodnim: We Flandrii była wczoraj czynność artylerji taka sama jak w dniach poprzednich. Większych walk piechoty nie było. Na wielu miejscach, także i w Arlezi, odparto natarcia wywiadowcze Anglików.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Walka artylerji była znów przez cały dzień ożywioną na północny-wschód od Soissons. Również koło Craonne wzmogła się walka artylerji podczas nowych daremnych ataków Francuzów na rowy, któreśmy niedawno temu zdobyli na północ od młyna Vaucloer. Kilka potyczek oddziałów wywiadowczych miało dla nas pomyślny przebieg. Na zachód od Snippes przywiedli naszy grenadjery, na zachód zaś od Mozy oddziały szturmowe bawarskie, większą liczbę jeńców i kilka karabinów maszynowych ze stanowiska francuskiego. Czynność ogniowa na froncie północnym przed Verdun była bardziej ożywiona niż w ostatnich dniach.

Na froncie wschodnim: Wojska, walczące na wyspie Ozyli pod wodzą generała piechoty von Kathena, zawładnęły wczoraj w zupełności główną częścią wyspy. Na półwyspie Swarbe, wybiegającym ku południowi, odejęta wojska rosyjskie stawiały jeszcze zacięty opór. Ciężkie baterje nadbrzeżne zostały zmuszone przez ogień naszych okrętów do milczenia. Ku wschodniemu wybrzeżu naciśnięto tak silnie na nieprzyjaciela, że tylko części jego oddziałów zdołały uratować się przez tamą, prowadzącą do Moon. Podczas walk o przyczółek mostowy w Orriosay, na wschodnim krańcu wyspy Ozyli, nasze siły zbrojne morskie współdziałały swym ogniem skutecznie. Dotąd naliczono więcej niż 2400 jeńców, lecz liczba ich powiększy się po ujęciu rozproszonych żołnierzy nieprzyjacielskich. Dotychczas wpadło 30 dział, 21 karabinów maszynowych, kilka samolotów i wiele wozów w ręce naszych wojsk lądowych, które przy znakomitem współdziałaniu części floty, pozostającej pod wodzą wiceadmirała Schmidta, w ciągu czterech dni wypełniły główną część swego zadania. W zatoce Ryskiej obsadziliśmy wyspy Rumeę i Arbę.

Na wschodnim froncie lądowym nie było ważniejszych wydarzeń.

Na froncie macedońskim: Na równinie nad Strumą Bułgarzy pozostawili Anglikom kilka miejscowości.

OGŁOSZENIA.

Komornik Sądowy Wł. Gałdziński, w Radomiu przy ul. Kościelnej 4 zamieszkały, w myśl art. 1030 pr. Cyw., niniejszym ogłasza, że w dniu 30 października 1917 r. o godz. 10 rano przed Urzędem gminy Przytyk ma się odbyć sprzedaż ruchomego majątku, należącego do Jana Górnickiego, a składającego się z krowy, oszacowanego 300 rubli.

Komornik Sądowy Gałdziński.

Potrzebny rzadca-ekonom

na folwark z dobrymi świadectwami i ze znajomością gospodarstwa. Wynagrodzenie 25 rb. miesięcznie i całkowite utrzymanie. Wiadomość w Redakcji. 508—2

NAŁĘCZÓW

Ziemia Lubelska.

Sezon zimowy od 1-go Listopada, pod kierunkiem D-ra Kaz. Szokalskiego. Koszt utrzymania z poradą lekarską dziennie od 30 koron. Adres dla listów i depesz p. Lublin, skrzynka poczt. 118, zakład Nałęczów. 514—3

Sklep Potrzeb Szkolnych

Lubelska 44.

POLECA:

Kalendarzyki Kościuszkowskie na rok 1918. Reprodukcje obrazów. — Portrety. Wybór kart pocztowych. 512—2